PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 96.

WARSZAWA.
NIEDZIELA. — d. 22 Listopada / 4 Grudnia 1853 roku.

O GNOJACH
W ZNACZENIU NAWOZÓW.
§ II. *Odchody zwierząt roślinożernych.*

(Dalszy ciąg).

Niezawodnie bardzo pożyteczną byłaby gruntowna znajomość przymiotów, każdemu z osobna gnojowi właściwych; dalej poznanie szybkości, stopnia i trwałości skutków, jakie każdy z nich zrządza, wreszcie dokładne oznaczenie do jakiéj uprawy i do jakich własności gruntu każdy z nich jest najwięcéj przydatny. Przyczyną, która dotąd niepozwoliła nabyć tych tyle pożytecznych wiadomości, jest osobliwie ów, po dziś dzień jeszcze powszechny zwyczaj, że w największéj części folwarków, osobliwie w tych, gdzie bydło rogate przeważa, wszelkiego rodzaju gnoje na jednę kupę lub w jeden dół pêle-mêle składają, a to z powodu, iż uznano, że mięszanina gnojów wszelkiego rodzaju jest środkiem najpewniejszym otrzymania ile możności najlepszego nawozu, gdy każdy z nich nabiera od reszty tych własności na jakich mu zbywało, aby sam przez się stanowił nawóz, dający się użyć na każdym zgoła gruncie. (a) Takie postępowanie może być dobrem w krajach równych, w których ziemia orna na wszystkich prawie miejscach jakby na jednostajnym gruncie spoczywa i małoznaczne tylko odmiany przedstawia, lecz w stronach górami najeżonych, gdzie grunt nieoledwie z każdym krokiem się zmienia, lecz w rozległych posiadłościach, w których się zwykle oddają pewnym uprawom przemysłowym, nie należałoby mięszać gnojów ze sobą, ale owszem do każdego rodzaju gruntu użyć z nich dlań odpowiedniego, jak naprzykład, gnoju bydlęcego na grunta suche, piasczyste i gorące, końskiego zaś i owczego na grunta mokre i zimne.

Umiejętność okazała, że dla wyrównania 100 częściom co do wagi np. kilogrammom, centnarom i t. p. dobrego gnoju folwarcznego, trzeba:

18½	takichże gwichtów	odchodów	kozich,
36	"	"	owczych,
54	"	"	końskich razem z uryną,
63½	"	"	świńskich razem z uryną,
73	"	"	końskich bez uryny,
97½	"	"	bydlęcych razem z uryną,
125	"	"	bydlęcych bez uryny.

Liczby te oznaczając, ile z każdego gatunku gnoju równa się 100 częściom co do wagi dobrego gnoju folwarcznego to jest innemi słowy, ile każdego z nich potrzeba; aby jeden i ten sam skutek użyzniający na danéj przestrzeni sprawił, nazywamy jedno-znacznikami albo stosunkami gnoju jedno znacznemi czyli liczbami równoznacznemi. Mówimy zatém jedno-znacznikiem (équivalent) gnoju owczego jest 36, a odchodów bydła rogatego suchych (bez uryny) 125, dopełniając w myśli, jeżli na oznaczenie dobrego gnoju folwarcznego przyjmiemy liczbę 100. Jest to, jak widzimy, bardzo dobry i wygodny sposób w porównywaniu rozmaitych gnojów ze sobą.

Stosunki te gnojów oznaczone zostały według ich względnego bogactwa w saletroród, a to na mocy wyrzeczonéj zasady przez pp. Boussignault i Payen: że nawozy mają tém więcéj wartości, im więcéj zawierają stosunkowo w sobie materji organicznych zwierzęcych czyli azotowych.

Zasadę tę zresztą już dawno przyjęli, jakby instynktowo, praktyczni gospodarze, wszyscy bowiem uznali wyższość gnoju z materji zwierzęcych złożonego, wszyscy doświadczyli, że nawet zielony nawóz, który w przyoraniu wyrosłéj rośliny powstaje, nie tyle ugnaja rolę, co odchody końskie lub owcze. To co głównie części zwierzęce od roślin i ich skutków rozróżnia, jest to, że zawierają w sobie wiele więcéj związków azotowych. Po téj uwadze zdołamy sobie wytłomaczyć ową wyższość, pomiędzy nawożami, uryny zgniłéj i guano, które prawie całkiem z soli ammoniakalnych powstają, daléj także samych soli ammoniakalnych, z powodu że ammoniak jest jeden ze związków najobfitszych w azot.

Ponieważ stosownie do uczynionych doświadczeń celem umierzwienia jednego hektaru potrzeba 30,000 kilogr. (a więc na morgę przeszło 148 cent.) dobrego gnoju folwarcznego, przeto przy pomocy powyżéj oznaczonych stosunków jednoznacznych łatwo obrachować można,

---

(a) Wielu radzi nie mięsaać gnojów, odosobniać je według gatunków, a następnie używać każdy z osobna według jego własności. Rzecz ta da się przeprowadzić przy kolombinie, przy puleccie i przy odchodach owczych; lecz trudno byłoby chcieć to samo zachować i przy innych gnojach; reszta bowiem inwentarza zwykle pomieszcza się w stajniach przy sobie stojących, tak iż jego odchody mięszają się w najbliższem miejscu, na które gnój z stajen wynoszą. Zresztą tak skrupulatne rozgatunkowywanie wcale nie jest koniecznem; owszem uważam je za szkodliwe, a to tém bardziéj, że dobry gnój nie przestaje być dobrym, choć go zmięszamy w jednę masę z odchodami rozmaitych bydląt, gdy jedne drugim nadają wartości; czego bynajmniéj powiedzieć nie można o każdym pojedyńczo, z powodu iż są między niemi i takie, co tylko podrzędną wartość mają.

Olivier de Serres.

ile z każdego innego gnoju wziąść trzeba do mierzwienia téj saméj przestrzeni. Rzeczywiście w tym celu potrzeba nam tylko owe 30,000 pomnożyć przez odpowiedni jednoznacznik gnoju, którego użyć chcemy, a iloczyn ztąd wypadający podzielić przez 100. I tak ilość gnoju owczego na hektar, ponieważ stosunkiem jednoznacznym tego gnoju jest liczba 36, wyniesie,

$$\frac{30,000 \times 36}{100} = 10,800 \text{ kilogr.}$$

(na morgę zatém wypadnie go

$$\frac{148 \times 36}{100} = 53\ 28$$ czyli blisko 54 centnarów).

Obrachowawszy tym sposobem wszystkie gatunki gnoju przypada na:

	Ilość kilogram. potrzebna do umierzw. 1 hektar.	Ilość centnar. potrzebna do umierzw. 1 morgi.
odchody kozie	5,550	28
〃 owcze	10,800	53
〃 końskie z ur.	16,200	80
〃 świńskie z ur.	19,050	94
〃 końskie suche	21,900	108
〃 bydlęce z ur.	29,500	144
〃 bydlęce suche	37,500	185

Ztąd widzimy, że wartości rozmaitych odchodów wielce się od siebie różnią i że więc wypadki umiejętne całkiem się zgadzają z wypadkami praktyką uświęconemi.

§ III. *Uryna.*

Urynę czyli mocz zwierząt roślinożernych, którą w części nasiąka słoma na podściół użyta, należy uważać za część gnoju najczynniejszą, i nie bez żalu przychodzi patrzeć się na to, jak mało starają się o zebranie tego przecudnego nawozu. Czynność użyźniająca z jaką uryna wpływa na roślenie, pochodzi głównie od soli, któremi ciecz ta jest mocno nasycona i od saletrorodu, którego znakomitą ilość zawiera w sobie ureum, to jest ten związek organiczny, co stanowi podstawę każdéj uryny.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

WYCHÓW, PIELĘGNOWANIE i CHODZENIE OKOŁO ZWIERZĄT DOMOWYCH.

A. *Ogólne uwagi nad wychowem i utrzymywaniem zwierząt domowych.*

(Dalszy ciąg).

5. Słoma. Jak rozmaitą słoma być może pod względem części pożywnych. Słoma owsianna ze wszystkich gatunków słomy zboża kłosowego ma pierwszeństwo, a słoma ze zboża latowego, to jest z grochu i soczewicy, ma pierwszeństwo przed słomą zboża zimowego. Dobra słoma pastewna nie powinna się sprzątać przestałą, ani być uszkodzoną przez deszcz, szron i rosę, ani też przez złe zachowanie. Słomę, soczewkę i tatarczankę, trzeba ile możności jak najprędzéj spaść. Słomę na ściołkę przeznaczoną trzeba bydłu także zakładać, aby z niéj wybrało co lepszego, a resztę w gnój obrócić.

6. Odchody przy młócce. Plewy, wygrabki i omłócone listki roślin strączkowych, równają się w pożywności zwyczajnemu sianu, przeciwnie zaś strączki rzepiu latowego i zimowego, rydzu, mają tylko pół tyle wartości co siano. Można je spaść albo z kartoflami, z marchwią, ćwikłą i t. d., albo się sparzają pomyjami.

7. Ziarno zboża i roślin strączkowych, jest tylko stosowne dla bydła do tuczenia. Spaść je tylko można wtedy z korzyścią, gdy ceny zboża są bardzo nizkie lub gdy daleka wywózka zboża mającego się sprzedać, przenosi wartość tegoż. Ono sprawia, że przybywa mleka, mięsa i tłuszczu znacznie.

Jeśli się zdarza, iż rzeźnicy bydło opasne z wywaru chętniéj kupują, to się dzieje jedynie dla tego, że są przesądni i uprzedzeni.

Ziarno powinno się każdą razą gotować, gdyż jednym funtem dłużéj się wtedy starczy, niż dwoma funtami surowego ziarna. Ziarnem tém miesza się siano i słoma. Jeśli się bydło nie tuczy, natenczas dodaje się do codziennej paszy dwa do trzech funtów ziarna. Ziarno ma być poniekąd przyczyną do poronienia cieląt (porzucenia); tatarka, groch i owies szczególnie działają na mleko, jęczmień, żyto i pszenica na mięso, a wszystkie rośliny strączkowe szczególnie na tłustość.

8. Warzywo. Dla pomnożenia mleczywa, również do tuczenia, używa się ćwikłę, brukiew, kartofle, rzepę i t. d.; wszystko to trzeba drobno porznąć, zmięszać z sieczką ze strękami roślin olejnych lub też z plewami i zgoninami. Rzepę należy naprzód spaść, gdyż zachowawszy ją, łatwo podpada zepsuciu. Kartofle mogą najwięcej połowę obrachowanéj paszy zabierać, resztę zastąpić powinno siano i słoma. Kartofle w znacznéj ilości dawane, sprawiają poronienie, biegunkę, częste poganianie się (chcieć do byka) i słabość w narzędziach trawiących. Mniéj szkodliwe są gotowane kartofle i zmięszane z paszą parzoną. Można też różne warzywa zmięszane dawać jako paszę.

9. Odchody z browaru, gorzelni, z fabryk cukru i krochmalu, są mniéj więcéj do pomnożenia mleczywa, mięsa i tłuszczu użyteczne. Spasają się z sieczką i strękami z roślin olejnych. Lecz nad wieczorem, daje się bydłu siano i słomę. Wywar niezda się dla krów dojnych, wołów roboczych i bydła młodego, mniéj jest szkodliwy dla bydła tuczącego się. Odchody z fabryk krochmalnych dają się tylko bydłu, które się tuczy.

Mąkę z kuchów rzepowych, rydzowych i siemiennych mięsza się z paszą parzoną, albo z letnią wodą, i daje się krowom za napój.

Bierze się na jedno bydlę wyrosłe dziennie 1½ do 2½ funta. Pasza zimowa nie może być tak spasioną jak się sprząta, trzeba ją częściowo przyrzynać do siana i słomy latowéj i mięszać z innemi rzeczami pastewnemi w należytym stosunku, tak, żeby podwyższyć pożywność paszy, osiągnąć oszczędność, i paszę dla bydła smaczniejszą uczynić.

Sieczka. Gdzie grunt wiele wydaje siana i słomy, tam mało albo wcale nie rzną sieczki. Że postępowanie takie jest marnotrawstwem, tudzież, że bydło przytém się tak dobrze trzymać nie może, wiadomo każdemu i niepotrzeba tego dowodzić. Nawet siano lepiéj jest porznąć na sieczkę, jeśli folwark mało takowego posiada. Ze rznięcia sieczki wynikają zresztą następujące korzyści:

1. Pasie się nią oszczędniej, bez uszczerbku bydła, i jest wybornym

środkiem w latach nieurodzajnych do wystarczenia zapasem paszy dłużéj i wyżywienia większéj liczby bydła.

2. Rznięcie sieczki robi słomę i siano więcéj jedną i strawniejszą, osobliwie, gdy pierwsza ma grube i twarde kniwie.

3 Spasają się nadto z sieczką korzystniéj warzywa, wywar, plewy, zgoniny i t. d.

4. Paszenie sieczką jest dogodniejsze.

Pasza, która się sama przez się rozparza. Dzieje się to następnjącym sposobem: Sieczkę ze słomy i z siana, plewy, wygrabki, sirączki z roślin olejnych, posiekane warzywa i sól, sypie się na stopę wysoko, mięsza się dobrze i tak się wodą polewa, aby tylko zwilżało; poczem kładzie się wszystko w naczynie na kształt koryta i bardzo mocno depcze. Wszystkie części składowe dotykając, powinny tylko być wilgotne.

Po 2ch albo 3ch dniach tak się stosownie do temperatury pasza ta i warzywo rozgrzewa, iż ostatnie wydaje się jakby gotowane było. Teraz można bydłu paszę takową dawać, wszystko się ostudza. Do przyrządzenia wspomnionéj paszy, dzieli się owo naczynie, które wielkością swoją do ilości bydła i paszy powinno być zastosowane, na trzy równe skrzyneczki, przedzielone dwiema deseczkami. Każda skrzyneczka, 3 stopy wysoka, zawiera w sobie paszę na jeden dzień. Więcéj niż trzy oddziały nie są potrzebne, gdyż pasza podczas $19\frac{1}{2}$ stopni zimna z początkiem trzeciego dnia dostatecznie się u mnie rozgrzała. Powierzchnia bardzo mocno udeptanéj paszy nie powinna być nakrytą, ażeby potrzebne powietrze bez przeszkody działać mogło na fermentacją. Zamiast takich skrzynek można użyć drybusów (fasek). Doły, które spodem są wymurowane albo gliną ubite, nie są tak korzystne, gdyż nie można ich zupełnie czysto utrzymywać. Wrazie potrzeby można także paszę tę bez takiego naczynia przysposobić. Dziennie spasa się porcja z jednéj skrzynki, w miejsce téj, nową paszą się napełnia. Dziewięciu szeflami sieczki, 1 szeflem plew, 12 macami kartofli i 10 łótami soli, do czego około 58 kwart wody do zawilżenia wypotrzebuje się, można 10 krów dziennie przy sześciorazowem dawaniu dobrze wyżywić. Na noc dawałem jeszcze na każde bydlę wyrosłe 4 funty słomy i 4 funty siana, zmięszane do kupy. Bydło było zdrowe i wyżywiło się przez zimę dobrze. Rachuje się w ogóle na jednę krowę 10 funt. słomy żytniéj, 6 funt. plew, 5 funt. kartofli i łót soli.

Przysposobiając tę paszę, potrzeba na to zważać:

1) żeby chuda, sucha sieczka była tylko wilgotną, a nie mokrą;

2) żeby pasza w naczyniu była bardzo mocno udeptaną, gdyż prędzéj i zupełnie bez spleśnienia fermentuje;

3) aby powietrze z wierzchu miało wolny przystęp dla prędszego całéj masy fermentowania;

4) iżby pasza była spaszoną, nim się obróci w kwas i zgniliznę.

Wielkość skrzynki dla potrzebnéj paszy codziennéj, oznacza się następującym sposobem: Przyrządziwszy dokładnie codzienną paszę, mierzy się takowa szeflem i utłacza mocno. Liczba szefli mnoży się przez $1\frac{7}{9}$ wypadek z pomnożenia czyni wielkość skrzynki w stopach kubicznych. Ponieważ skrzynka ma być trzy stopy wysoka, trzeba przeto liczbę stóp kubicznych podzielić przez trzy, wypadły z tego kwocjent uważa się jako produkt (iloczyn) powstały z długości i szerokości skrzynki. Mając np. 42 szefle masy przeznaczonej na paszę, więc one zabierają przestrzeń, 75 stóp kubicznych mającą. Skrzynka jest wysoka 3 stopy, produkt powstały z długości i szerokości tejże wynosi przeto 25 stóp. Przypuszczając, że takowa jest długa 5 stóp, więc musi także być 5 stóp szeroka. Skrzynka z 3 stóp wysokości, 5 stóp szerokości i 5 stóp długości, może w sobie zmieścić dziennéj paszy 42 szefla.

Pasza parzona jest lepszą od suchéj, z powodu następujących korzyści:

1. Oszczędzi się bowiem przez nią prawie jednę trzecią część paszy, bez wyrządzenia krzywdy bydłu; można zatem wyżimować więcéj bydła i niepotrzeba przyczyniać sobie kłopotu o wyżywienie go.

2. Bydło przyzwyczai się wprawdzie do téj paszy dopiero w dniu 3 lub 4, lecz za to ją lepiéj i chętniéj potém je niż suchą paszę.

3. Przy niedostatku siana pasza ze słomy sposobem takim przyrządzona daje się także z korzyścią użyć: mleka nie ubywa, ani bydło nie chudnie. Ztąd idzie wniosek, iż rozgrzewaniem takiem rozwijają się szczególne części pożywne, które niebyłyby inaczéj ani strawne dla bydła, ani pożyteczne.

4. Zła pasza naprawia się takiem przyporządzeniem.

5. Bydło dobrze się trzyma i jest przy mniejszym wychodzie paszy zdrowe zupełnie i wesołe; nawet nie traci nic na obfitości mleka, ani na zdolności do roboty.

6. Oszczędza się drzewo, które zwykło się potrzebować do gotowania wody, przeznaczonéj do parzenia paszy. Pracę ztąd zwiększoną przewyższają widocznie przytoczone korzyści.

Parzenie. Podczas przysposobiania go, bywa sieczka ze zgoninami, strączkami roślin olejnych i ze ziarnem zeszrótowanem i t. d., dobrze razem umięszana, poczem wsypuje się takowa w duży stosowny statek i polewa wodą gorącą tak długo, ażby wszystkie części paszy zmaczane zostały. Zostawia się potém tę paszę od jednego dania do drugiego, i daje się bydłu nie gorąco. Naczynia zawsze muszą być czyste. Takiem postępowaniem robią się ciężko-strawne pokarmy dla bydła strawniejszemi. Niedogodność tylko ta przytém, że obecnie drzewo w wielu okolicach bardzo drogie. Gotowanie i szrótowanie ziarna przeznaczonego na paszę, przyczynia się wielce do łatwiejszego trawienia i dla tego zawsze zalecane być powinno. Przy dawaniu paszy zachować należy następujące prawidła:

1. Sieczka sucha lub parzona daje się w równych porcjach przynajmniéj sześć razy na dzień.

2. Na noc lub po napojeniu daje się bydłu cokolwiek siana lub słomy, albo siana zmięszanego ze słomą.

3. Każda porcja paszy regularnie powinna być dawana w godzinach oznaczonych i to tyle, iżby bydło nie miało głodu do następnéj porcji.

4. Dawanie świeżéj porcji dopiero wtedy nastąpić powinno, gdy poprzednia już jest zjedzoną.

5. Koryta muszą być czysto utrzymywane.

6. W oborze nie trzeba trzymać żadnych innych zwierząt, jako to: świni, drobiazgu i psów; gdyż nic nie ma bydła niepokoić w czasie trawienia.

7. Strawność się wzmacnia i przyczynia do zdrowia bydła, gdy mu się sól w pewnych czasach daje. Na jedno bydlę stare bierze się 12—18 funtów soli rocznie, na któréj wtedy osobliwie zbywać nie powinno, gdyby pasza dla jakiejś przyczyny zepsuć się miała.

8. Dochódź starannie, jaka jest pasza w korytach, z których jadają

krowy gospodarza, dworzanina, woźnicy, pastuchy i t. d.; gdyż ci ludzie są często niesumienni i swoim krowom kradzioną lepszą paszę zakładają.

9. Przy dawaniu paszy zimowej trzeba bydło dobrze poić dwa razy na dzień, i nie uważac na to, że pasterze wymawiają się od tego dniem krótkim, bo przecież dzień ma zawsze 24 godziny. Gdy obory są bardzo ciepłe lub gdy się bydło zagrzało robotą, nie trzeba wtenczas dawać za zimnéj wody, gdyż to szkodliwe skutki za sobą pociągnąć może. Jeśli się nie było samemu przy pojeniu przekonać się wtedy o tem trzeba powtórnem pojeniem, czy skotarz swojéj powinności dopełnił. Gdy się bydło napiło, zostawia się takowe czas niejaki na wolnem powietrzu w podwórzu, dla potrzebnéj agitacji i udeptania należycie gnoju.

Zdrowie i dobry byt bydlęcia utrzymuje się głównie przez czystość, dla tego dawać mu trzeba dobrą podściołkę i często je chędożyć. Rachuje się na dzień 4 do 10 funtów słomy na jedno bydlę wyrosłe, podług tego jak zapas wystarcza.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

TAKSA MIĘSA

na miesiąc grudzień 1853 r.

I. WOŁOWINA.	Cena Rsr.	Cena kop.
Mięsa wołowego funt	—	6
„ krowiego lub z bukatów	—	6
Za polędwicy funt	—	13
„ 10 wiązek flaków	—	39
„ serce całe	—	18
„ wątrobę	—	17
„ dudy z płucą i letkiem . .	—	10
„ cyradry	—	10
„ ozór	—	29
„ podgardle	—	4
„ głowę z mordą	—	39
„ 4 nogi	—	21
„ kaptury bez części mięsnéj, jako w mięso już liczonéj	—	6½
„ śledzione	—	9½
„ pud czystego łoju 40 funtów	3	12
„ funt łoju	—	8

II. WIEPRZOWINA.	Cena Rsr.	Cena kop.
Wieprzowiny ze skórą funt . .	—	8
Schabu funt	—	7
Za głowę i ozór	—	60
„ wątrobę, letkie, serce i płuca	—	26
„ nerki	—	6
Sadła świego funt	—	16
Szmalcu topionego funt	—	20
Słoniny świeżéj funt	—	13
„ wędzonéj funt	—	16
Za 4 nogi po pierwszą pęcinę	—	16
III. BARANINA.		
Baraniny funt	—	6
Za głowę	—	6
„ letkie z sercem	—	6
„ wątrobę	—	6

TAKSA MIĘSA KOSZERNEGO.

Wołowiny funt po kop. 11½ ‖ Baraniny funt po kop. 11.

TAKSA BUŁEK, CHLEBA PSZENNEGO I ŻYTNEGO

na miesiąc grudzień 1853 r.

BUŁKI I CHLEB PSZENNY.	Za kop. sr.	Ważyć ma funt.	Ważyć ma zoł.
Bułka mątowa	1½	—	15
Strucla mątowa	3	—	30
Bułka z mąki pośledniejszéj	1	—	21
Strucla z takiejże mąki.	3	—	63
Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki . .	6	1	30
Placek solony	½	—	18
CHLEB ŻYTNY PYTLOWY oraz CHLEB Z MĄKI MŁYNA PAROWEGO.			
Bochenek chleba	2½	—	68
„ „	5	1	40
„ „	10	2	80
CHLEB RAZOWY.			
Bochenek chleba	2½	—	89
„ „	5	1	82
„ „	10	2	68

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 20 listopada (2 grudnia) 1853 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	9	23		
Pszenicy „	10	72½		
Grochu polnego	10	65		
„ cukrowego . .	12	—		
Fasoli	12	24		
Gryki	6	86		
Jeczmienia	6	98		
Owsa	4	30		
Mąki pszen. przedniéj .	15	20		
„ ordynarnéj	11	19		
„ żytnéj pytlowéj .	9	52		
„ gryczanéj	10	4		
Kaszy jaglanéj.	11	99½		
„ gryczanéj zw. .	12	22		
„ drobnéj	20	29		
„ jęczm. perł. . .	24	36		
„ „ ordyn. .	9	58		
Siana pud	—	23½		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Słomy pud	—	14	—	—
Siana fura 1-konna . .	1	95	3	90
„ „ 2-konna . .	3	—	12	—
Słomy fura zwycz. .	1	50	2	70
Drzewa sosn. sażeń . .	8	65	—	—
Wół dobry	39	—	63	—
„ średni.	31	—	38	—
„ lichy.	20	—	30	—
Ciele	3	21	—	—
Baran	2	17	—	—
Wieprz dobry	16	—	29	—
„ sredni	10	—	15	—
„ lichy	8	—	9	—
Masła pud	7	60	—	—
Słoniny „	4	90	—	—
Kartofli czetwert	4	4	—	—
Okowity wiadro . . .	4	1	—	—
Szumówki wiadro . . .	2	39	—	—

Sprowadzono w dniu 2 grudnia r. b. z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 509, z różnych miejsc Królestwa 62, ogółem wołów sztuk 571, wieprzy 665, cieląt 362, baranów 238, z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców: wołów sztuk 471, wieprzy 328, cielęta i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 20 listopada (2 grudnia) 1853 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.				
Amsterdam 250 zł. H. . . . . . 2 M.	92	85	92	70
Berlin 100 talarow . . . . . . 2 M.	—	—	—	—
Gdańsk 100 talarow . . . . . . 2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . . . . . 2 M.	140	55	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . . 3 M.	6	19	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . . . . . 1 M.	—	—	99	50
Petersburg 100 rub sr. . . . . 1 M.	—	—	99	50
Paryż 300 franków . . . . . . 2 M.	74	40	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . 2 M.	81	90	—	—
Wrocław 100 talarów . . . . . 2 M.	92	77½	—	—
2. MONETY.				
Pół-Imperjały	5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe	—	—	2	97
3. PAPIERY.				
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . .	86	82	86	33
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu) za 100 zł.	14	59	14	55½
Obligacje Udziałowe na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu . . .	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	6	—	5	85

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 26⅔

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 20 listopada 1853 r. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 4½-proc	98½	—
Polskie Obligacje Skarbu 4-proc.	89¼	88
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5-proc. . .	—	96
lit. B. 200 . .	—	—
Polskie Listy Zastawne	—	—
„ „ „ nowe	94	93
„ Obligacje Udziałowe 500 złotowe	89	—
„ „ 300-złotowe	—	—

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 21 listopada (3 grudnia) 1853 r.— Cenzor, F. Sobieszczański.